

Głos Pomorza

dawniej „Głos Wąbrzeski”

PISMO SPOŁECZNE, GOSPODARCZE, OŚWIATOWE I POLITYCZNE DLA WSZYSTKICH STANÓW

Nr 43

Wąbrzeźno, czwartek dnia 13 kwietnia 1939

Rok 21

W KOTLE BAŁKAŃSKIM ZNÓW WRE

Szczegóły ultimatum Włoskiego

DEHAR. Jedną z wybitniejszych osobistości politycznego życia albańskiego w wywiadzie udzielonym przedstawicielom agencji Hawasa podała szczegóły ultimatum włoskiego wystosowanego do Albanii.

- 1) Prawo lądowania wojsk włoskich bez ograniczenia czasu i miejsca.
- 2) Kontrola wojskowych władz włoskich nad wszelkimi pracami fortyfikacyjnymi.
- 3) Nadanie Włochom zamieszkałym w Albanii wszelkich praw politycznych

włącznie z prawem zostania posłem lub ministrem.

- 4) Likwidacja ministerstwa spraw zagranicznych. Reprezentacja interesów Albanii na zewnątrz przez Włochy.
- 5) Mianowanie generalnych sekretarzy włoskich przy wszystkich ministerstwach albańskich.
- 6) Poseł włoski w Tiranie staje się członkiem gabinetu albańskiego i odwrotnie poseł albański w Rzymie członkiem rządu włoskiego.

Samoloty włoskie lądują w Albanii

TIRANA. Jak donosi agencja Stefani z Lotniska w Tiranie odleciały wczoraj rano trzy samoloty cywilne, należące do towarzystwa „Ala Littoria”, na których pokładzie znajdował się 1-szy szwadron grenadierów, przeznaczony dla garnizonu miasta Corica.

Ponadto odlecieli do Coricy dowódca pierwszej eskadry powietrznej gen. Priolo, konsul włoski, nowy prefekt miasta i kilka innych osób. Pierwsze samoloty wylądowały w Coricy o godzinie 9-tej wieczór. Wkrótce powróciły one do Tirany, aby zabrać z sobą dalsze oddziały.

Rodzina Królewska na wygnaniu

SKOPLJE. Książę Djelal Zoğu, brat króla Albanii przybył do Skoplje wraz ze swą małżonką. Książę będący chory, odmówił przedstawicielom prasy udzielenia jakichkolwiek informacji.

Do Alessio przybyło szereg wybitnych osobistości albańskich z szefem sztabu głównego na czele.

ATENY. Król Zoğu wraz ze swą żoną spędził noc w Larissa. Królowa Geraldina nie opuszcza nadal swego samochodu sanitarnego i znajduje się pod stałą opieką lekarzy.

Król Zoğu nie powziął jeszcze ostatecznej decyzji co do miejsca dalszego pobytu.

Turcja wobec nowej sytuacji

ANKARA. Wczoraj z rana zebrała się turecka rada ministrów celem omówienia sytuacji międzynarodowej i powzięcia odpowiednich zarządzeń. Mini-

ster spraw zagranicznych Saradzoglu przedstawił przebieg rozmów grecko-rumuńskich.

Koncentracja floty Angielskiej

RZYM. Agencja Stefani podaje, że znajdujący się w Mentonie krążownik brytyjski „Malaya” który miał tam pozostać jeszcze przez dzień wczorajszy odpiął w nocy w nieznanym kierunku.

Odjazd krążownika, jak zaznacza agencja, pozostaje w związku z brytyjskimi zarządzeniami morskimi, powziętymi wczoraj w Londynie.



Polskę odwiedził niedawno kardynał Villeneuve, arcybiskup miasta Quebec w Kanadzie. Na zdjęciu kardynał Villeneuve na Jasnej Górze.

Pierwsze ofiary walk w Albanii

RZYM. Agencja Stefani donosi, że w czasie walk pod Durazzo dnia 7 bm. ofiary po stronie włoskiej wynoszą: 8 marynarzy zabitych i 34 rannych, 3 żołnierzy zabitych i 9 rannych.

W czasie starcia pod Santi Quaranta straty włoskie wynoszą jeden zabity i 10 rannych.

Zarządzenia ochronne Grecji

ATENY. Na skutek wypadków rozgrywających się w Albanii, rząd grecki cofnął urlopy świąteczne wojskowych oraz urzędników państwowych. Ponadto zarząd. przesunięcia wojsk i wzmocniono ochronę ważniejszych punktów strategicznych. Wiadomość o mobilizacji niektórych roczników nie została dotychczas potwierdzona.

ATENY. Premier Metaxas wydał orędzie do narodu greckiego, stwierdzając, że rząd grecki rozporządza wszelkimi środkami, jakie konieczne są do zapewnienia całości i niezawisłości państwa.

Ocena sytuacji politycznej w stolicach Europy

BERLIN. Napięcie polityczne przeniosło się z Berlina do Londynu i Paryża, gdzie spoczywa inicjatywa dyplomatyczna. Berlin zachowuje i dziś nadal rolę obserwatora, poprzestając na atakach w stosunku do państw zachodnich za wykorzystanie okupacji albańskiej dla wszczęcia akcji antywłoskiej i kontynuowania polityki „okrażania”.

Prasa wieczorna, podobnie jak to czyniła prasa poranna zarzuca Anglii iż stwarza umyślnie na Morzu Śródziemnym psychozę wojenną, aby ze stanu tego wyciągnąć dla siebie możliwie największe korzyści. — Zajęcie przez Włochy Albanii dać ma Anglii powód do militarystyki greckiej wyspy Korfu, która przekształcona ma być w drugą Maltę. Grecja zaś i Turcja, któ-

rych interes leży wyłącznie — jak utrzymuje prasa niemiecka — w prowadzeniu polityki pokoju, pozyskane mają być przez Anglię dla frontu angielskiego i służyć interesom brytyjskiej polityki. Anglia bowiem posiada we wschodniej części Morza Śródziemnego przez świat muzulmański wiele trudności i zależy jej — jak twierdzi prasa niemiecka — na pozyskaniu nowych sprzymierzeńców. Cała rozwijana przez Anglię w dniach ostatnich aktywność, jak i wszczęta przez nią propaganda, ma — zdaniem „Berliner Boersen Ztg.” — na celu niedopuszczenie do dalszego wzmocnienia się Włoch aby równowaga w pojęciu angielskim nie została nigdzie zakłócona, a Anglii zapewnić panowanie na Morzu Śródziemnym.

Minister Beck entuzjastycznie witany w Warszawie po powrocie z Londynu

WARSZAWA. W dniu 8 bm. w godzinach popołudniowych przybył do Warszawy z Londynu p. minister spraw zagranicznych Józef Beck wraz z dyr. Potockim.

Na długo przed przyjściem pociągu na dolnym peronie dworca głównego zebrał się celem powitania ambasador angielski w Warszawie Kennard wraz z członkami ambasady, wyżsi urzędnicy min. spr. zagranicznych z wiceministrem Szembekiem i min. Arciszewskim na czele, wojewoda Jaroszewicz, wiceprezydent miasta Pohoski, senator Dębski, oraz liczne grono przedstawicieli prasy polskiej. Korrespondenci zagraniczni, szereg fotografów prasowych i operatorów filmowych. Obecna była również p. Jadwiga Beckowa.

Przybyli także na dworzec wyżsi oficerowie 1-go pułku szwoleżerów Józefa Piłsudskiego, delegacja dywizjonu artylerii gen. Bema z płk. Kaliszkiem na czele i delegacje organizacji kombatanckich.

O godzinie 17,30 pociąg wiozący p. ministra Becka wjechał na stację. Pan minister Beck wyszedł z wagonu, przywitał się z ambasadorem Kennardem i osobistościami obecnymi na peronie, a następnie z delegacją dywizjonu artylerii gen. Bema i w towarzystwie p. ambasadora Kennarda i małżonki udał się do wyjścia.

Zgromadzone w Alejach jerozolimskich tłumy wzniosły szereg okrzyków na cześć pana ministra. Samorządna manifestacja ludności Warszawy trwała przez dłuższą chwilę, a okrzykiem „niech żyje pan minister Beck”, nie było końca.

Korfu bazą operacyjną Anglii

FLOTA ANGIELSKA NA KORFU.

PARYŻ. „Petit Journal” twierdzi, że wbrew oświadczeniom rządu angielskiego wobec Włoch — eskadra angielska będzie wysłana w razie udzielenia gwarancji wobec Grecji do portów greckich, prawdopodobnie do Korfu.

„Petit Journal” dodaje, że odpowiednie zarządzenia zostały już podjęte przez admiralicję angielską.

KRETA I KORFU DO DYSPOZYCJI ANGLII.

LONDYN. W kołach politycznych kursuje pogłoska, że rząd grecki oddał wyspy Kretę i Korfu do dyspozycji Anglii jako bazę dla floty i lotnictwa angielskiego.

ALBANIA

Uwaga całego świata przeniosła się na południe, gdzie zanosi się na nowy „protektorat”, tym razem — dla wyrównania równowagi osi — mający być zrealizowany przez Włochy. Chmury gromadzą się nad Albanią, położoną między Grecją, Jugosławią i Morzem Adriatyckim. Zapoznajmy się z tym krajem: Od morza bronią go płaskie zalewowe brzegi, wprost niedostępne, poprzerzynane za tokami, nizinami nadmorskimi, jeziorkami oraz urwistymi brzegami. Nieliczne porty San Giovanni di Medua, Durazzo, Volona, Santi Quaranta są przeważnie, z wyjątkiem Durazzo, ostatnio rozbudowywanymi, otwartymi, piaskami zasypywanymi zatokami.

Wpadające do zatok rzeki, przepływają bagniste malaryczne niezamieszkałe doliny. Wybrzeża południowej Albanii, począwszy od zatoki walońskiej, są górzyste, o spadzistych brzegach. Wewnątrz kraju biegną z północy na południowy wschód łańcuchy gór, należące do Alp Dynarskich. W północnej Albanii Alpy Dynarskie (nazywane Nemuna Bieszka lub Prokletya) osiągają 2.600 m. ponad poziom morza (Mali Pupzuks, Maja Jezerce); w Albanii południowej — Tomor 2413 m. Z rzek jest tylko jedna dostępna dla komunikacji i to dla niegłębokich statków rzecznych Bojana, pozostałe są dzikimi potokami, przebiegającymi urwiste doliny, względnie zamulone mułem i piaskiem, niedostępne dla żadnej żeglugi. Są nimi Dvina, Mat, Szkumbi, Osum, Vojussa.

Klimat, fauna i flora na wybrzeżu mają charakter śródziemno-morski, w głębi kraju, w rejonie górzystym ponad strefą drzew liściastych, charakter śródziemnoeuropejski, w większej części roku zaśnieżony. Na wybrzeżu rosną liczne gaje oliwne. Stoki gór do niedawna pokryte bogatymi lasami liściastymi i świerkowymi, które, począwszy od wielkiej wojny, zostały przeważnie rabunkową gospodarką w dużej części zniszczone.

Bogactwa ziemne są do tej pory jeszcze nie zbadane. Eksploatuje się sól na wybrzeżu oraz produkuje się asfalt w Selenicy pod Waloną. Są czynione poszukiwania za naftą i ten fakt zwrócił uwagę wielu zainteresowanych, czyniąc z Albanii przedmiot, o który należy i musi się zabiegać.

Albania liczy 35.554 km kw. (jak Wielkopolska) 900.000 mieszk. Na jeden kilometr kw. wypada 23 mieszkańców. Stolicą państwa jest Tirana, rozbudowana przez Włochów zupełnie modernistycznie, o pięknych placach i ulicach. Do większych miejscowości można zaliczyć tylko Koricę, Elbasan, Argyrykator. Życie gospodarcze i kulturalne stoi jeszcze na bardzo niskim poziomie. Ostatnio pod tym względem rozpoczęto już pierwsze kroki. Mimo iż rolnictwo i hodowla należą prawie do jednych zajęć Albańczyków

stoją one jeszcze na bardzo niskim poziomie. Kwitnie pewnego rodzaju chałupnictwo; wyrabia się kilimy, dywany, wyroby ze skór i wełny. Albania eksportuje tytoń, oliwki, drzewa, produkty zwierzęce, klepki dębowe i asfalt. Obecnie jest jedynym krajem, w którym do tej pory nie ma kolei żelaznych, poza połączeniem Durazzo — Tirana. Natomiast istnieją doskonałe drogi asfaltowe, zbudowane przez Włochów, oraz kolejki wąskotorowe, jako pozostałości po wielkiej wojnie (około 70 km.)

W szeregu miejscowości Włosi budowali lotniska najnowocześniejsze urzą-

żone, które są obsługiwane przez włoskie samoloty. Linie telegraficzne są dłużej około 3.300 km. Lecz najczęściej jeszcze dziś używa się mułów i osłów do komunikacji, zwłaszcza w górzystej i do tej pory mało dostępnej części kraju.

Komunikację morską utrzymują tylko obce linie okrętowe. Albania jest połączona dwoma liniami kablowymi z Volony do Otranto oraz z Meduy do Brindisi, a zatem tylko do Włoch. W Albanii pracują trzy radiostacje.

Herbem Albanii jest dwugłowy czarny orzeł na czerwonym polu. Jest królestwem od roku 1928.



Naczelnny Wódz w gronie przedstawicieli O. Z. N. Moment, w którym wychodzącego z sali Pana Marszałka Śmigłego - Rydza zebrani podnieśli na ramiona i wśród niemiłych okrzyków na Jego cześć zaniesli do samochodu.

W sprawie rent ubezpieczeniowych

W ostatnich czasach z powiatów woj. pomorskiego zaczęły masowo napływać do niemieckich instytucji ubezpieczeń społecznych wnioski b. ubezpieczonych o przyznanie renty na podstawie nowych przepisów obowiązujących w Niemczech począwszy od dnia 1 stycznia 1938 roku. Wnioski te są zgłaszane w znacznej większości wypadków przez osoby, które nie mają żadnych praw do świadczeń z instytucji niemieckich; zgłaszanie tego rodzaju zupełnie bezcelowych wniosków przysparza pracy instytucjom niemieckim, jak również urzędowi polskiem, które obowiązane są przeprowadzać w tych sprawach dochodzenia.

Instytucje niemieckie interweniowały ostatnio u władz polskich o zahamowanie napływu tego rodzaju wniosków. Jak zdano stwierdzić, wnioski te są pisane w wielu przypadkach przez tak zw. pokątnych doradców, którzy wyzyskując nieświadomość ludności, namawiają poszczególne osoby do zgłaszania bezcelowych wniosków do instytucji niemieckich i każą sobie słono płacić za napisanie odpowiedniego podania.

Ostrzeżenie przed osobnikami, którzy wyłącznie w celach zysku osobistego uprawiają tego rodzaju nieuczciwy proceder.

Wyjaśnia się przytym, że ubezpiecze-

ni (w ubezpieczeniu inwalidzkim), którzy w dniu 1 stycznia 1920 roku mieszkali na obszarze woj. pomorskiego względnie w dniu 1 stycznia 1919 roku mieszkali na obszarze woj. poznańskiego, a potem w Niemczech byli ubezpieczeni — nie mogą rościć żadnych praw do rent z instytucji niemieckich.

Również nowe przepisy niemieckie nie wprowadziły żadnych nowych praw do rent dla osób, które po dniu 1 stycznia 1919 roku wzgl. po dniu 1 stycznia 1920 roku były ubezpieczone w Niemczech, a osiągnęły wiek starszy (65 lat) lub stały się inwalidami przed dniem 1 stycznia 1936 roku.

Mrozy zaszkodziły ozimom

Jak nam donoszą z różnych stron kraju, nawrót zimy w marcu przerwał rozpoczęte w lutym prace polne.

Znaczne wahania temperatury i opady mokrego śniegu, dochodzące w niektórych okolicach do 30 cm, wpłynęły ujemnie na stan ozimom.

Poważne uszkodzenie notuje się na zasiewach rzepaku, lucernie chmielowej i białych konicznych. Rolnicy uskarżają się również na wyprzenie żyta. Stan zakopcowanych ziemniaków i buraków jest na tomiasz na ogół zadawalający. Siewów wiosennych nie rozpoczęto jeszcze prawie nigdzie.

Sytuacja na rynku zbożowym

Zanotowano lekkie osłabienie cen jęczmienia zagranicą; jeżeli chodzi o rynek wewnętrzny, to rząd wydał zakaz wywozu owsa. Obroty zbożem na Gdańsku są minimalne, ceny utrzymane są na poprzednim poziomie.

Rynek prywatny nie wykazał żadnych poważniejszych zmian, przy czym daje się zauważyć minimalna podaż. Dokonywane są w dalszym ciągu zakupy żyta, a szczególnie owsa, na rezerwy zbożową. Mimo właściwego zakończenia sezonu świątecznego, wzrosło ożywienie na pszenicę, przy czym widać chęć płacenia nawet nieco wyższych cen.

Plantatorzy tytoniu założyli własną instytucję ubezp.

Z inicjatywy Centralnego Związku Plantatorów Tytoniu powstała instytucja p. n. Towarzystwo Ubezpieczeń Wzajemnych roślin tytoniowych od gradobicia. Członkami jej mogą być plantatorzy tytoniu, którzy wpłacają wpisowe w wysokości 1 zł od 1 ha plantacji. Fundusze Towarzystwa stanowią kapitał wyrównawczy i fundusz zwrotny, obok funduszy technicznych, przewidzianych przez prawo. Siedzibą instytucji będzie Warszawa.

Statut Towarzystwa znajduje się w tej chwili w badaniu Państwowego Urzędu Kontroli Ubezpieczeń przy Ministerstwie Skarbu.

Wojna o łososię

Wieczny spór rybaków amerykańskich z japońskimi o połowy na Morzu Beringa

SAN FRANCISCO, w marcu.

Co pewien czas pojawiają się w prasie wiadomości o konfliktach między Japonią a Sowietami, względnie między Japonią a St. Zjednoczonymi z powodu — ryb. Atmosfera staje się wówczas tak naładowana, że nie brak takich, co przypuszczają najgorsze, że wojna rybna przeobrazi się w wojnę zbrojną, nawet bez wysyłania niemożliwego już dzisiaj ultimatum.

Co jest właściwie źródłem tych ustawicznych niepokoju? Interesujące światło rzucają na te wydarzenia relacje agencji „Mitropress”, z których podajemy najcharakterystyczniejsze szczegóły:

Jak wiadomo, senator amerykański Diamond wystąpił z projektem ustawy, która ma na celu zapobieżenie ustawicznemu incydentom rybnym między strażą wybrzeży i rybakami Alaski a przemysłem rybnym Japonii, w każdym razie w sposób nie bardzo Japończykom odpowiadający. Wszystkie wody, otaczające Alaskę, mają być objęte czujnym zwierzchnictwem amerykańskim aż do 12-tu mil morskich od wybrzeża, a w ten sposób wkroczenie każdego obcego

czynnika będzie uważane za naruszenie praw amerykańskich.

Zanim jednak projekt ten zamieni się na obowiązującą ustawę, stara się Waszyngton załatwić z Tokio ugodowo istniejące coraz groźniej jęczące kwestie sporne. Są jednak bardzo małe widoki porozumienia, a wszystko wskazuje na to, że raczej ustawa amerykańska wejdzie w życie. Ponadto funkcjonariusze straży w Alasce grożą, że uzbroją się w broń palną i będą czynnie odpierać korsarstwo łososiowe Japonii. Bo właśnie idzie głównie o łososię.

Mieszkańcy Alaski utrzymują się przeważnie z połowy łososi, przy czym kierują się oddawna nabytym doświadczeniem, jak należy postępować, aby z tej ryby ciągnąć zyski, a zarazem nie przepłacać jej. Tymczasem od kilku lat rządzący Japończycy formalnie wyprawę na wybrzeża Alaski i łowia łososię bez ograniczeń. Zaczęło się to w roku 1936.

Pewnego pięknego dnia pojawił się w zatoce Bristol japoński statek rządowy „Hakuyo Maru” pod pretekstem, że kilku uczonych pragnie obserwować połowy łososi dla celów naukowych. Był to jednak tylko pretekst, bo zamiast złowić

dla eksperymentu kilka łososi, zabrał statek 600 skrzyń cennej ryby. W lecie r. 1937 przybyła już cała flotylla rybacka i bez upoważnienia ze strony władz Alasce, — znajdujących się w mieście Juneau (od 4 000 mieszkańców), zarzuciła sieci na łososię. Na telefoniczne zapytanie komisarza biura rybackiego w Alasce odpowiedział Waszyngton po porozumieniu się z Tokio, że idzie rzekomo wyłącznie o połów homarów i raków. Rybacy w Alasce wiedzą jednak, że ani homarów, ani raków w tych okolicach nie ma. Straż wybrzeży wystartowała na samolocie, a kilka wyraźnych zdjęć fotograficznych z powietrza wykazało o co właściwie szło Japończykom. Na pokładzie olbrzymiego parowca japońskiego i flotylli rybackich szkunerów widać było nie tylko stopy łososi, ale i blaszane puszki do konserwacji ryb.

Wyprawa japońska po łososię u wód Alaski powtórzyła się także w r. 1938 w jeszcze potężniejszych rozmiarach. Równocześnie półurzędowe towarzystwo popierania morskiego rybactwa w Tokio zapoczątkowało olbrzymią propagandę za podbojem morza Beringa, twierdząc, że są to wody międzynarodowe. W odpowiedzi, napadnięto w Juneau na kilku japońskich propagatorów tego programu, sprzedających drukowane w Tokio broszury w języku angielskim p. tyt.: „Morze Beringa stało się częścią mórz japońskich”. Z broszury można się było dowiedzieć, że do ro-

ku 1939 obejmie rybołówstwo japońskie cały handel łososiem, pochodzącym z wybrzeży Alaski.

Atmosfera pogarsza się z dnia na dzień, na co wpływa zwłaszcza sprzedaż łososiowych konserw japońskich w Ameryce po cenach znacznie niższych. Wskutek ciągłych konfliktów między rybakami, ponawiały się stale interwencje dyplomatyczne i noty protestacyjne, zwłaszcza, że Japończycy uzyskali w r. 1938 aż 50 milionów dol. ze sprzedaży łososi, a co gorsza, ich metody połowu grożą spłoszeniem cennej ryby z tych okolic.

Japończycy twierdzą, że rybacy z Alaski nie umieją eksploatować łososiowego bogactwa i proponują utworzenie wspólnego kartelu japońsko-amerykańsko-kanadyjskiego, któryby zorganizował połów i sprzedaż łososi. Amerykanie wiedzą jednak, że hasła te są tylko manewrem, mającym na celu zapewnienie Japończykom uprzywilejowania w połowie łososi koło Alaski i że Japonia nie przystąpi do takiego układu, podobnie jak nie przystąpiła do układu amerykańsko-kanadyjsko-sowieckiego, zapewniającego — wspólną eksploatację połowu wielorybów i fok.

Jeżeli więc w lecie 1939 r. zjawi się znów flotylla japońska na połów łososi koło Alaski, wojna rybna może przeobrazić się w krwawą walkę ze strażami wybrzeży, a może i w groźniejszy konflikt polityczny.

Wiadomości ciekawe z bliska i daleka

Z Pomorza

TORUŃ.

Δ (Nowe wydalenie Polaków z Prus Wschodnich.) Z końcem marca otrzymałi nakaz opuszczenia powiatu złotowskiego 4-ej Polacy, obywatele niemieccy, a mianowicie: kowal Brudaj ze wsi Wasniaków, właściciel kuźni i 10 ha gospodarstwa, właściciel gospody i 5 ha gospodarstwa Mossel z Seedorfu, rolnik Plewa z Rudny, właściciel 15 ha gospodarstwa i rolnik Marcin Lęgowski sprzedając je w ręce Niemców, gdyż Polacy nie mogą żadnej nieruchomości, ani ziemi nabywać. Nie trzeba dodawać, że musieli wszystko sprzedać prawie za bezcen.

Z całej Polski

WARSZAWA.

Δ (Zwyczajne ćwiczenia wojskowe.) Rozkazem Pana Ministra Spr. Wojskowych z dnia 15 marca 1939 roku zarządzone w roku budżetowym 1939-40 zwyczajne ćwiczenia wojskowe tych podoficerów i szeregowych rez., którzy otrzymują imienne karty powołania.

Do ćwiczeń rez. zostaną powołani także ci podoficerowie i szereg rez. którzy z jakichkolwiek powodów nie odbyli ćwiczeń w roku 1938-39. Czas trwania ćwiczeń zostanie określony w karcie powołania. Szczegóły dotyczące zwolnień przesunięć, odroczeń itp. podane zostaną w obwieszczeniach, które będą rozplakowane we wszystkich miastach i wsiach.

• ▽ •

Δ (Stanieją towary wełniane.) Raptowne ocieplenie się może mieć groźne następstwa dla przemysłu wełnianego i półwełnianego.

• ▽ •

Δ (Wincenty Witos w Warszawie.) Dnia 7 kwietnia w godzinach rannych przybył do Warszawy ze Siedlec Wincenty Witos, zatrzymując się w mieszkaniu prezesa N. K. W. Stronnictwa Ludowego, M. Rataja. Po krótkim wypoczynku opuścił Warszawę udając się do Małopolski. W. Witosowi towarzyszył w drodze mgr. Ściągalski. W. Witos był zatrzymany tylko trzy i pół dnia.

• ▽ •

Δ (Białe pończochy zlikwidowali. — Poszli do domu boso.) W „Gońcu Warszawskim” znajdujemy taką notatkę: „W Rybniku zauważono kilku osobników, spacerujących mimo deszczu i błota w białych pończochach. Gdy interwencje nie pomagały, zatrzymano miłośników w białych pończochach na ulicy i na miejscu pończochy im zdjęto”.

Białe pończochy — to prowokacyjny strój „sudecki”. Prowokatorzy poszli do domu — boso.

• ▽ •

MOGILNO.

Δ (166 owiec spaliło się żywcem.) Z nieustalonej dotąd przyczyny powstał groźny pożar w majątności Mirosławice, powiatu mogileńskiego.

Na szkodę właściciela majątności p. Wojciecha Zakrzewskiego, spaliły się duża stodoła wraz z sianem i słomą, maszyny i narzędzia rolnicze oraz przybudowana do niej duża owczarnia. Spaliło się żywcem 166 owiec, a tylko kilkanaście sztuk zdołano uratować.

Straty pogorzelnowe sięgają blisko 30 tysięcy złotych.

• ▽ •

Δ (Rzeka Panna wylała pod Mogilnem.) Rzeka Panna wystąpiła z brzegów pod Mogilnem, rozlewając na szerokości kilkudziesięciu m.

Woda na plantach i ulicach sięga do 80 centymetrów.

WRZEŚNIA.

Δ (Nie pleść plotek.) Na polecenie sędziego śledczego we Wrześni został aresztowany Niemiec, Albert Gumpert z Podwęgierki za sianie defetyzmu.

Jedno pismo opisuje taką scenę z Gdyni

Marynarze cudzoziemcy ze zdumieniem dowiedzieli się, że mogą zakupić ile chcą kielbasy, masła i wódki. Nakupili tego wiele i urządzili sobie ucztę wspólną z Polakami.

„Atmosfera stawała się coraz cieplejsza, coraz serdeczniejsza, ba — zupełnie gorąca i zupełnie — szczerą.

Mówiono o polityce, o rzeczywistej rzeczywistości, o problemach gospodarczych, o spokojnych dobrych czasach, których przy obecnej koniunkturze jakoś nie ma, a zwłaszcza o tej smakowitej kielbasie i tłustym przepysznym masle.

Gdy już dobrze z czubów najedzonym po uszy marynarzom się kurzyło, jeden z zagraniczników podszedł do skrzyni z marmeladą buraczaną, stojącą w rogu masy i zanurzył w niej łapę. Po-

tem z pełną dłonią lepkiej mazi zwrócił się do obrazu, przedstawiającego znaną w jego kraju osobistość i — pacnął w samą twarz. A potem zaczął wymyślać.

— Co robisz człowieczel co gadasz! — próbowały go mitygować nasze poczywe chłopaki. — Czyż nie wiesz na co się narażasz? — Ktoś powtórzy, ktoś doniesie!

— Nikt nie powtórzy, nikt nie doniesie — krzyczał marynarz.

— Na naszym statku wszyscy myślą tak samo! Wszyscy w stu procentach. A tam w kraju 60 procent ludności. Mamy tego wszystkiego już dość.

Nie trudno się domyślić, jakiej narodowości byli owi marynarze i czy obraz został zamalowany marmeladą.



Delegacja weteranów 1863 roku w towarzystwie swych opiekunów u generalnego komisarza Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej gen. Berbeckiego. Weterani znaleźni się również w pierwszym rządzie ofiarodawców na F. O. N.

Wysiedlić go z pasa granicznego

DZIAŁDOWO. Dnia 1 kwietnia 1939 roku na polecenie władz administracyjnych policja dokonała rewizyj w Herberta Koschowitza m. piekarskiego, znanego hakatysty niemieckiego, przywódcy miejscowych młodo - Niemców (Jung Deutsche Partei), u którego znaleziono dużych rozmiarów swastykę, którą skonfiskowano.

Najciekawsze jednak jest to, że posiadał ją już od 1934 roku, a w dniu zajęcia Kłajpedy przez Hitlera zniósł ją ze strychu, gdzie była ukryta pod stosem różnych szmat i po odnowieniu świeżymi farbami, przygotował ją do wystawienia, ponieważ „czekał na wkroczenie Hitlera na Pomorze”. W wyniku dochodzeń przeprowadzonych przez tutejsze władze, przyznał się do tego, tak że w rezultacie Starostwo na rozprawie karno-administracyjnej w dn. 3 bm. ukarało go

grzywną 1.000 zł za nielegalne wytwarzanie i przechowywanie odznak partyjnych.

Mówią, że w celu sprowokowania tutejszej ludności Koschowitz w nocy na 4 bm. zbił swoją szybę wystawową, w tym chyba celu, by dać atut hakacie niemieckiej — „ucisku” w Polsce.

Ludność polska wyciąga z faktu tego odpowiednie konsekwencje i postanowiła zastosować bezwzględny bojkot gospodarczy. Ponieważ Koschowitz miał dużą ilość klientów Polaków i co smutne — urzędników, z dniem dzisiejszym musi się skończyć. Polak, który odważyłby się kupować u Koschowitza zostanie publicznie napiętnowany i towarzysko bojkotowany. Społeczeństwo polskie domaga się od władz wysiedlenia z pasa granicznego Koschowitza wraz z rodziną — jako wroga Polski.



Tragiczna katastrofa w Alpach Szwajcarskich. Wojskowe oddziały ratownicze przewożą na saniach trumny ze zwłokami ofiar lawiny w dolinę.

Ze świata

WIMBLEDON.

□ (50.000 papierosów na osobę.) Do hurtowni papierosów w Wimbledonie zakradli się złodzieje, którzy zdołali wynieść 250.000 papierosów. Ponieważ złodziei było 5-ciu przypadło na każdego 50.000 papierosów. Złodzieje będą mieli trochę kłopotu ze zbyciem bogatego łupu.

LONDYN.

□ (Pierwsza Komunia św. z rąk Ojca św.) Sześciolatek najmłodszy synek ambasadora Stanów Zjednoczonych w Londynie, Kennedyego, który jak wiadomo, reprezentował Stany Zjednoczone na koronacji Ojca św. otrzymał kilka dni temu pierwszą Komunię św. z rąk samego Papieża Piusa 12-go.

PARYŻ.

□ (Kara śmierci.) Weidmann i Milion zostali skazani na śmierć, Blanc na 20 miesięcy więzienia, Colette Tric została uniewinniona.

Drobne wiadomości

„Jestem gotów wszystko podpisać i nie dotrzymać” „Złote myśli Hitlera”

Były hitlerowski prezydent senatu gdańskiego, Rauschnig, w świeżo wydanej książce pt. „Die Revolution des Nihilismus” przytacza następujące słowa Hitlera:

„Jestem gotów wszystko podpisać, zagwarantować wszystkie granice, zawrzeć z kimkolwiek pakt nieagresji. Durniem jest skrupulant, który musi najpierw sumienie badać, czy może w każdym wypadku dotrzymać wiary. Dlaczego nie zrobić innym przyjemności, a sobie ułatwienia, podpisując pakt, zwłaszcza, gdy drugi uważa, że w ten sposób ostatecznie załatwiono jakąś sprawę”.

Niemowlę głośniejsze od lwa

Nowojorski instytut badania natężenia głosu u ludzi, zwierząt, siły dźwięków różnych instrumentów itp. stwierdził na podstawie pomiarów, że krzyk niemowlęcia jest głośniejszy od ryku lwa. W przeliczeniu na jednostkę natężenia głosu t. zw. „fony”, krzyk niemowlęcia mierzy się 98 fonami, gdy lew ryczy z siłą 96 fonów.

Pięćset kobiet przed sądem

W Verulam w Afryce południowej, rozpoczął się w tych dniach proces 500 kobiet murzyńskich, oskarżonych o zamordowanie pewnego murzyna, należącego do tego samego szczepu. Murzyn usiłował dokonać zamachu na wodza plemienia. Czyn ten oburzył do tego stopnia kobiety, że otoczywszy chatę zamachowca, wywlokły go na plac i tam ukamiono wały. Co dziwniejsze, że ludność męska tego szczepu biernie przyglądała się ak towi zemsty kobiet murzyńskich.

Populacyjny rekord

We Francji, wyludniającej się z każdym rokiem, znajduje się wioska, której nie obiał prąd depopulacji. W wiosce tej zamieszkuje 26 rodzin, które razem mają 171 dzieci, jedna rodzina ma 18 dzieci, 6 rodzin ma po 12 dzieci, a reszta od 5 do 10 dzieci.

Zakłady Borsalino w żałobie

W Aleksandrii zmarł w tych dniach senator Teresio Borsalino, właściciel znanej na całym świecie fabryki kapeluszy. Zgon jego oplakują nie tylko robotnicy fabryki, o których dobrobyt Borsalino dbał z ojcowską wprost czułością, ale wszyscy obywatele jego miasta rodzinnego, którym słynny fabrykant darował wzorowe wodociągi, nowoczesnie urządzone sanatorium, szpital, przytułek dla starców itp.



Przekład autoryzowany.

17)

Jacques Decrest

PODEJRZENIE

Ilustracje: Jacques Lechantre

(Ciąg dalszy)

XIII.

Przeszedł wieczór, noc i jeszcze dzień.

Gilles cały prawie ten czas siedział w domu. Nie wiedział właściwie, dlaczego nie wychodzi. Tłumaczył się sam przed sobą jakimś błahym katarzem. A raczej tłumaczył się przed innymi, przed Teresą, tak zaprzęgniętą przygotowaniem do ślubu, że nawet nie nalegała, aby przyszedł; przed Marcelim Durand, który go odwiedził, a któremu nic nie powiedział, i przede wszystkim przed szefem na Quai des Orfèvres, gdzie zwykły rytm pracy i brak wszelkich spraw ciekawych nie wymagał jego obecności.

Dopiero na drugi dzień około dziewiątej wieczorem rozległ się dzwonek telefonu.

Gilles odsunął stolik brydżowy, przy którym jadł obiad i przechylił się w fotelu, aby ująć słuchawkę.

— Hallo!

— Hallo, czy to komisarz Gilles? Uśmiechnął się z lekka, poznając głos Joumarda, zawsze nieco zadyszany przy telefonie.

— Tak jest.

— Tu mówi Joumard. Czy mogę prosić, aby pan wstąpił do mnie?

— O której, doktorze?

— Natychmiast.

— O, do licha!... Kiedy...

— Musi pan przyjść, panie Gilles. Potrzebuję pana...

— W takim razie przybywam.

— Dziękuję.

Gilles zerwał się z fotelu, nałożył marynarkę. Nie było już mowy o katarze, o zmęczeniu, ani o urazie do Joumarda.

Pospiesznie zbiegł po schodach.

— Uff! — westchnął — będę mógł nareszcie myśleć tylko o Teresie!

Zastał Joumarda w stołowym pokoju. Doktor był czerwony niż zazwyczaj i szybko mrugał powiekami.

Chwycił komisarza za ramię.

— Ona tu jest.

Gilles spojrział na niego, jak gdyby nie rozumiejąc.

— Kto taki?

Joumard silnie jeszcze ścisnął Gillesa za ramię.

— Przecież pan wie: Katarzyna. Proszę nie mieć do mnie żalu o to, co się stało wczoraj. Byłem okropnie wstrząśnięty. Powiedziała mi, że pan ją spotkał. Chciała udać się do pana na Quai des Orfèvres. Wołałem jednak prosić, żeby pan przyszedł do mnie.

— To dobrze.

Za ich plecami rozległ się głos; drgnęli i odwrócili się.

— Panie komisarzu...

Katarzyna stała przed drzwiami gabinetu doktora.

— Doktoru, pan nie ma tu nic do powiedzenia i nie do załatwienia. Już tylko ja sama mogę mówić. Chodźcie.

Była nadzwyczaj spokojna. Na pięknej twarzy zmęczenie, czy też wzruszenie przejawiało się jedynie ciemniejszym podkreśleniem oczu. Ale usta, które poprzedniego dnia Gilles widział drżące — odzyskały całą czystość linii. Mówiła z taką stanowczością, że obaj przestąpili próg i weszli do pokoju oświetlonego stojącą na biurku niską lampą.

— Miałam zamiar pomówić z panem wczoraj, panie komisarzu, ale nie znalazłam słów. Trzeba zapewne było jeszcze jednej nocy, aby wszystko dojrzało, abym odrzuciła wszystko od siebie, nawet własne egoistyczne uczucia. Teraz już się to stało...

— Katarzyno — łagodnie odezwał się doktor.

— Doktoru, błagam pana, niech mi pan nie przerywa. Wierzę, że kocha mnie pan tyle, aby wszystko,

co powiem, zabolalo pana tak, jak mnie boli. Nie jest mi łatwo mówić. Postanowiłam jednak czynić odtąd jedynie trudne rzeczy. Nie trzeba mi przeszkadzać.

— Proszę mówić, słuchamy pania.

Gilles nie miał potrzeby zabarwiać swego głosu odcieniem szacunku.

Joumard przykniął oczy i siedział w fotelu bez ruchu.

— Doktoru, nie wiem, czy pan mówił panu Gillesowi, jaką śmiercią umarł mój ojciec. Nie wiem nawet, czy pan sam wie o tym dokładnie.

Doktor kiwnął głową.

— Wiedziałem, że popełnił samobójstwo.

— Tak, ale dlaczego? To tylko jest ważne. Piotr się zabił. Mógłam była zabić się tej nocy; nie uczyniłam tego, ponieważ było to zbyt łatwe. Mniejsza o to. Gdy matka moja umarła, ojciec był dość jeszcze młody, aby uważać się za pocieszonego i aby się właśnie pocieszyć. Nie stało się to tak prędko, ale w końcu doszło do tego. Pocieszył się może dlatego, że przecież byłam ja, na którą przelała całą potęgę swoich uczuć, a może i dlatego, że spotkał nareszcie istotę, która go zachwyciła, Sybillę Dechaume. Czy znał ją pan, doktorze?

— Owszem, znam.

— Przypominam ją sobie dokładnie. Widzę ją w pamięci tak, jak gdyby była tu z nami. Teraz pojmuję, że mało kto mógłby się jej oprzeć. Ojciec mój zachwyił się brzmieniem jej głosu, niezwykłą lekkością chodu, spojrzaniem oczu, które potrafiły rozblysnąć raptem jak gwiazdy... Pokochał tę kobietę; odczułam to i zbudziła się we mnie zazdrość. Wobec tego ojciec począł się wahać. Fabryka Valdierów przechodziła w tym czasie kryzys. Należało unowocześnić system produkcji, dać nowe narzędzia pracy, postarać się o większą wydajność. Stryj poddał ojcowi myśl, aby pojechał zbadać na miejscu metody amerykańskie. Byłoby to dla niego rozrywką, a zapewne również i sposobem podtrzymania rozpadającej się fortuny. Ojciec zgodził się. Miał nadzieję, że przywyknę do myśli, iż inna kobieta zajmie miejsce mojej matki. Możliwe, że traktował to także jako próbę, której poddawał Sybillę Dechaume i siebie samego. Zgodził się jechać dopiero wtedy, gdy przysięgła, że będzie na niego czekać.

Katarzyna była wciąż jednakowo spokojna. Mówiła z taką wielką pewnością, jak gdyby opisywała przesuwanie się przed oczyma obrazu.

Ileż razy — myślał Gilles — powtarzała sobie to wszystko?

Siedząc ze skrzyżowanymi na piersiach rękami, wyczuwał portfel jak gdyby leżący na sercu drobny ciężar. W portfelu tym zaś była pisana na maszynie karteczka: „Obfite ślady arsenu”. — Czyżby istotnie Katarzyna wysypała truciznę?

— Ciągnęła dalej:

— Ojciec mój został w Ameryce dłużej, niż się spodziewał. Wiadomości, które pragnął zebrać, zawiodły go do kilku miast. W Cincinnati spotkał Smithów i zaprzyjaźnił się z nimi na dobre. Armel Shith wiedział wszystko, czego ojciec pragnął się dowiedzieć, i udzielił mu odpowiednich wskazówek. Aby o niczym nie zapomnieć, ojciec wypisywał raporty i natychmiast przysyłał je bratu. Stworzyło to w końcu grubą tom, który stał się później biblią wszystkich techników fabryki Valdierów i przyczynił się do obecnego jej rozwoju. Co odczuwał podczas tej rozłąki? Z jego życia wewnętrznego mogę zdawać sobie sprawę pośrednio je-

dynie. Pisywał do mnie listy takie, jakie pisuje się do małej dziewczynki. Co pisywał do Sybilli Dechaume, nie wiem — listy jego zostały zniszczone. Mam jednak odpowiedź tej kobiety. Nie pozostawiają one żadnych wątpliwości. Oddalenie i uchodzące chwile doprowadzały miłość ojca do najwyższego natężenia. Sądząc z jej listów, trudno też było przypuszczać, aby jej uczucia się zmieniły. W pierwszych tygodniach, na prośbę ojca, odwiedzała mnie często: zasypywała mnie podarunkami i uprzejmościami; niechęć moja nie dawała się rozbroić. Pani Dechaume ukrywała to częściej przed ojcem z wielką zręcznością i delikatnością. Długi czas nienawidziłam tej kobiety. Nie osądzam jej. Myślę, że nie ponosi pełnej odpowiedzialności, że szła za głosem własnej natury. W każdym razie ojciec kochał coraz bardziej, a ona nie zniechęcała go. Po kilku miesiącach ojciec zapowiedział przyjazd.

Smithowie przybywali z nim razem. Depeszował kilkakrotnie z okrętu do pani Dechaume. Dramat cały wynikł z tego powodu, że statek w celu uzyskania nie wiem już jakiej premii szybkości przybył nad spodziewanie wcześniej.

Ojciec miał przyjechać, rannym pociągiem, przyjechał o osiem godzin wcześniej. Pomyślał, że śpię i że wzruszenie może mi zaszkodzić. Nie wstąpił więc do domu, pozostawił bagaż w przechowalni i pobiegł do Sybilli. W oknach świeciło się, wszedł więc na górę...

W tym miejscu opowiadania rozległ się dzwonek telefoniczny. Joumard uniósł się w fotelu, nie od razu jednak zdjął słuchawkę. Przez kilka sekund rozlegał się ten dźwięk w tężyznie, tak jak ongi dzwonił Hieronim Valdier do Sybilli Dechaume.

W końcu jednak Joumard wyciągnął rękę.

— Hallo!... Aa! tak... tak, to ty, Feliksie?

Joumard z niepokojem popatrzył kolejno na Katarzynę i Gillesa. Instynktownie przykrył dłonią mikrofon, jak gdyby Feliks Valdier mógł sobie zdać sprawę z ich obecności tutaj, dosłyszeć może wypowiedziane przed chwilą słowa, których echo brzmiało jeszcze w pokoju.

— Hallo... Tak... Naturalnie, że widziałem się z nią... Bardzo, oczywiście... Ach, tak! jutro rano... Kiedy?... O jedenastej...

Wypowiadając te słowa Joumard pochylał głowę, jak gdyby wstydił się lub obawiał, że ktokolwiek mógłby dostrzec wyraz jego twarzy w chwili, gdy rozmawia ze starym przyjacielem. Gilles ujrzał, jak na łysinie i na skroniach występują mu drobne, błyszczące kropelki potu. Katarzyna wyprostowana, nieruchoma, jakby nie pojmowała co się dzieje.

— Hallo... ależ tak, słyszę doskonale... Naturalnie, że przyjadę... Ależ tak, oczywiście... i ona również...

Uniósł powiekę spoglądając na Katarzynę jednym okiem. Nie poruszyła się.

Ano, nie przypuszczasz chyba... Znasz ją przecież... Ależ tak, mój kochany sam wiesz chyba najlepiej. Jak się czujesz?... Tak, oczywiście... No, cóż spróbuj jednak zasnąć. O, właśnie... Do jutra.

Powiesił słuchawkę i zdjął binokle, aby przetrzeć szkła urchową skórka.

Przez chwilę panowała niesamowita cisza. Gorzej jeszcze — cisza która wypadła z biegu czasu, chwila nie mająca swego znaczenia w zwykłym trybie życia, jak gdyby to życie zatrzymało się nagle i zawisło samo nad sobą na nite.

Naraz dał się słyszeć głos Katarzyny:

— „Ojciec mój dzwonił kilka razy...

Podjęła opowiadanie w tym miejscu, w którym zostało przerwane, jak gdyby nic się nie wydarzyło, jak gdyby nic na świecie nie mogło jej przeszkodzić, nim skończy. I wszystko powróciło do normy w gabinecie doktora Joumarda, wszystko powróciło na swoje miejsce, życie opadło z powrotem samo na siebie, jak gdyby to właśnie głos Katarzyny trzymał je był w zawieszaniu. I, około niskiej lampy, siedział znów doktor, nakładający z powrotem binokle, zapalający papierosa Gilles i, sztywna w swej czarnej sukni, Katarzyna.

— Na koniec pani Dechaume otworzyła drzwi. Wydała lekki okrzyk. Była na pół rozebrana, z włosami w nieładzie. Ojciec spojrział na nią tylko przelotnie. Przez niedomknięte drzwi przedpokoju dostrzegł w saloniku sylwetkę męską...

— W jaki sposób dowiedziała się pani o tym wszystkim?

Głos Gillesa był czysty, wyraźny.

— Mniejsza z tym; to już inna historia, którą opowiem później. Dowiedziałam się — oto wszystko. Sylwetkę tę ojciec poznał, sądził jednak, że to tylko złudzenie, że zmyliło go jakieś dziwne podobieństwo. Odsunął próbując powstrzymać go panią Dechaume, przeszedł przedpokój, otworzył drzwi na oścież i ujrzał swego brata. Nie wyrzekł ani słowa. Popatrzał na stojących przed nim kobietę i mężczyznę. Wiedział, że się znają, że mogło być rzeczą zupełnie naturalną, iż znaleźli się tu razem. Mogli mieć powód do tego, aby tu być. Ale popatrzał na nich i zrozumiał.

Joumard poruszył w tej chwili ustami, chciał coś powiedzieć. Katarzyna podniosła rękę, dając znak, aby się nie odzywał i ciągnęła dalej:

— Myślę, że nie zamienili ani słowa. Ojciec odwrócił się i wyszedł. Powrócił do siebie. Guwernantka moja nie spała jeszcze. Usłyszała, że ktoś przekręca klucz w zamku, wstała więc, aby zobaczyć kto to jest. Ojciec wszedł do mojego pokoju ucałował mnie, nie budząc, poczym zamknął się w swoim gabinecie. Tu znaleźiono go na drugi dzień z raną. Zabił się prawdopodobnie o wschodzie słońca.

Katarzyna po raz pierwszy rozejrzała się wokoło, pocierając ręką czoło, jak gdyby dla odgarnięcia włosów.

— Czy ma pan coś do picia, — doktoru? Niech mi pan da wody. Joumard wstał i otworzył małą szafeczkę ścienną za biurkiem.

— Whisky?

— Dobrze, troszeczkę.

Postawił trzy kieliszki, wziął czworograniastą butelkę Red Labelu i nalał bursztynowego płynu. Odgłos spuszczonej z syfonu wody zmienił raptem nastrój mrocznego pokoju; nastąpiło pewne odprężenie. Gilles poprawił się w fotelu, nikt jednak nie przemówił.

Katarzyna jednym tchem wyróżniła smukły pucharek.

— Później lata płynęły, płynęło życie, które nie miało dla mnie żadnego sensu. Byłam dzieckiem i nic nie wiedziałam. Oczywiście ukryto przede mną samobójstwo. A zresztą cóż bym z tego zrozumiała? Ale oko niepomierne, dzieki przywiązaniu, które miałam dla ojca, odbiło się na mnie, zamykając mnie jak gdyby w więzieniu, z którego nie chciałam się wydobyć. Więzieniem tym był zapewne mój charakter, czy też może jakieś przecucie. Pan sobie przypomnia, panie doktorze, że budziłam we wszystkich niepokój dziłością i upartym milczeniem. — Nie chciałam zdjąć żaloby i, gdy przyniesiono mi jasne sukienki, które stryj kazał pokryjomu uszyć, taką urządziłam scenę, że wzbudziło to obawy, czy jestem przy zdrowych zmysłach.

(Ciąg dalszy nastąpi)

K. K. O. POW. WĄBRZESKIEGO
W WĄBRZEŹNIE

PRZYJMUJE SUBSKRYPCJĘ NA PO-
ZYCZKI OBRONY PRZECIWLOTNI-
CZEJ I OFIARY NA FUNDUSZ OBRO-
NY NARODOWEJ

KRONIKA

Kalendarzyk

Środa

12
Kwiecień

Juliusza pap. Wiktora.

Słońca wsch 4,48 zach 18,27

Księżycy wsch 1,51 zach 10,58

Czwartek

13
Kwiecień

Hermenegilda m.

Słońca wsch 4,46 zach 18,28

Księżycy wsch 2,00 zach 12,1

WĄBRZEŹNO

● PO ŚWIĘTACH. Wielkanoc była piękna. — Słoneczna pogoda sprawiła, że na ulicach naszego miasta w obydwa Święta Wielkanocne panował ożywiony ruch, nietylko z powodu licznych spacerowiczów używających wiosenego słońca lecz nie mniej jako wypływ staropolskiej gościnności spotegowanej w czasie „święconego”. Rodziny odwiedzały się wzajemnie, silny był ruch korespondencyjny pomiędzy miastem a wsią.

O temat na rozmowy nie było trudno, dostarczyło go oblicze naprężone położenie polityczne, pożyczka na Obronę Przeciwlotniczą a o aktualności postarały się Włochy, którzy upiekli sobie akurat na Wielkanoc pieczeń albańską.

● Zdarzają się wypadki, że poszczególni obywatele przesyłają pocztą pieniądze, przeznaczone na subskrypcję Pożyczki Przeciwlotniczej, pod niewłaściwym adresem.

Wobec powyższego zwraca się uwagę wszystkich zainteresowanych obywateli, że dokonywać subskrypcji można wyłącznie w odpowiednich placówkach subskrypcyjnych, którymi są: Urzędy Skarbowe, oddziały P. K. O., K. K. O., Banki i inne instytucje, upoważnione specjalnie przez Ministerstwo Skarbu.

● SAMOŁOT A NIE ŻADNE ZJAWISKO NADZWYCZAJNE. Wczoraj w godzinach popołudniowych nad naszym miastem szybował w wielkiej wysokości samolot, który wyrysował na niebie wyraźną smugę dymną dzielącą cały firmament.

Ponieważ samolot był ledwie widoczny pozostawione przez niego znaki dały powód do najrozmaitszych bredni, tymczasem nie było to nic innego jak zapytanie stawione w drastyczny sposób obywatelstwa naszego miasta i powiatu czy społeczeństwo już swój obowiązek obywatelski wypełniło i SUBSKRYBOWAŁO POZYCZKĘ NA OBRONĘ PRZECIWLOTNICZĄ!

● OSTRZEŻENIE. Dowiadujemy się, że pewien kupiec polski pertraktuje o sprzedaż w ręce żydowskie przedsiębiorstwa swojego położonego w najbliższym sąsiedztwie rynku (skład galanterii). Tuszmy, że małżonkowie ci, należący do najstarszych i zaszczytnie znanych ze swojego deha narodowego rodzin ziemnińskiej nie spamią swojego dobrego nazwiska przez wydanie swojej placówki kupieckiej w ręce żywiołu obcego.

O ile by jednakowoż ostrzeżenie to nie pomogło, będziemy zmuszeni zwrócić się jeszcze raz do nich z apelem o przestrzeżenie godności narodowej, i to już z podaniem pełnego nazwiska.

● MIŁA NIESPODZIANKA. Już w najbliższym czasie, gościć będzie u nas słynny CHÓR DANA, który wystąpi w Hotelu „Dwór Wąbrzeski” z bogatym programem. Repertuar uzupełni fenomenalny śpiewak i tancerz muzyczny HARRY HAMILTON oraz solowe piosenki J. ŻABIKA i M. ZIÓŁKOWSKIEGO.

● WALNY ZJAZD DELEGATÓW PLACÓWEK ZWIĄZKU POWSTANCÓW I WOJAKÓW O. K. VIII ZE WSPÓŁUDZIAŁEM PREZESA OKRĘGOWEGO. Jak się dowiadujemy na Walny Zjazd delegatów placówek powiatu wąbrzeskiego Związku Powstańców i Wojaków O. K. VIII przybędzie w dniu 23

Dzień poświęcony pracy społecznej

„Trzecie święto” Wielkanocy, które u nas w Polsce ma osobliwe znaczenie jakiej rekapitulacja wszystkich wrażeń świątecznych i za zwyczaj poświęcone jest wzajemnej gościn-

ności przede wszystkim na wsi, w tym roku upłynęło pod znakiem intensywnej pracy społecznej — tak jak tego wymagają osobliwe czasy, które obecnie przeżywamy.

Nadzwyczajny Zjazd Rolniczy

Na dzień ten zwołany został do stolicy powiatu ZJAZD NADZWYCZAJNY ROLNICZY poświęcony omówieniu bieżących spraw obchodzących żywo rolnictwo oraz palącej kwestii zastoso- wania się rolnictwa do wymogów chwili: subskrypcji Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej.

Zjazd zebrał w hotelu „Dwór Wąbrzeski” około 600 rolników. Obrady poprzedziła uroczysta Msza św., którą odprawił ks. Proboszcz ZAREMBA i podczas której wygłosił płomienne kazanie owiane duchem patriotycznym członek Zarządu TRP. ks. Proboszcz BĄCZKOWSKI z Król. Nowejwsi.

Obradom przewodniczył prezes pow. TRP. p. ROMAN PŁOCIENIAK.

Udział w obradach brał również przewodniczący wojewódzkiego Komitetu Pożyczki na Obronę Przeciwlotniczą p. generał BOŁTUĆ z Tornaia, Starosta pow. p. KALKSTEIN p. Burmistrz SCHWARZ, liczne duchowieństwo z ks. Proboszczem ZAREMBA na czele, przedstawiciel Państwowego Banku Rolnego p. naczelnik FRĄCKOWIAK, zastępca naczelnika Urzędu Skarbowego p. KONIECZNY oraz wiele gości nierolniczych.

Pierwsza część obrad poświęcona była sprawom pożyczki w których przemawiali pp.: gen. Bołtuć, p. Starosta Kalkstein, p. Minetti z Pływaczewa oraz sam marszałek zebrania

inaugurując subskrypcję w imieniu zarządu pow. TRP. z kwotą złotych 500, a w imieniu wsi z kwotą złotych 1.000.

Okrzykiem na cześć Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Jej Prezydenta, Naczelnego Wodza oraz odśpiewaniem „Roty” zakończono część ogólną zjazdu.

W części obrad ściśle fachowych wygłosił treściwy referat p. poseł W. KLIMEK na temat „SPRAWY ODDŁUŻENIOWE” a p. dr. PILECKI z Wielkopolskiej Izby Rolniczej na temat „Sytuacja gospodarzo- rolnicza i polityka zbożowa. Nad referatami rozwinęła się ożywiona dyskusja, w której zabierali głos pp.: L. WILAMOWSKI, PILEK, WOJTAN, WASILEWSKI, BALCEROWICZ i JABŁONSKI.

Zbiorowej odpowiedzi udzielili interpelantom pp. Dr. PILECKI i poseł KLIMEK. Wyjaśnieni natomiast w sprawach Państwowego Banku Rolnego obchodzących ogół rolników udzielił p. naczelnik FRĄCKOWIAK.

Po wyczerpaniu programu Zjazd zakończył marszałek p. prezes PŁOCIENIAK i zaśpiewano wspólnie „Boże coś Polskę”.

W części nieoficjalnej Zjazdu p. naczelnik FRĄCKOWIAK z Państwowego Banku Rolnego odbył z interesantami Banku tzw. „roki”, w których załatwiono różne sprawy obchodzące poszczególnych rolników.

Walne Zebranie Spółdzielni Mleczarskiej w Wąbrzeźnie

Większa część uczestników Zjazdu uczestniczyła w następnym WALNYM ZEBRANIU Spółdzielni Mleczarskiej w Wąbrzeźnie, w którym brał udział również dyrektor Okrę-

gowej Spółdzielni Mleczarskiej z Golubia p. GOTTSZALK. Obrady Walnego Zebrania przeciągnęły się do późnego wieczora.

Lokalny Komitet Pożyczki na Obronę Przeciwlotniczą

Wczoraj odbył na sali Rady Miejskiej Miejskowy Komitet Pożyczki na Obronę Przeciwlotniczą zebranie organizacyjne pod przewodnictwem p. burmistrza SCHWARZA z współdziałaniem Komisarza Powiatowego p. Starosty KALKSTEINA.

Na zebraniu tym ukonstytuował się Lokalny Komitet Ogólny w następującym składzie:

Prezes p. wiceburmistrz SZCZUKA, zastępca prezesa p. Dr. PIOTROWSKI, sekretarz radny miejski p. WOLNIK, zastępca sekretarza p. JOZEF ZIELIŃSKI. Na czele Komitetu Wykonawczego stanął p. burmistrz SCHWARZ. (Sprawozdania szczegółowe podamy oddzielnie.)

hm. Prezes Okręgu p. SZAMBELAN PRA-DZYŃSKI osobiście.

● Egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego dla eksternów. Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego donosi, że w okresie wiosennym 1939 roku odbędą się egzaminu ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego dla eksternów.

Do podań o dopuszczenie do egzaminu, które należy wnieść do Kuratorium do dnia 15 kwietnia 1939 roku, trzeba dołączyć:

- 1) własnoręcznie napisany życiorys z zaznaczeniem odbytych nauk, (należy zaznaczyć po raz który staje do egzaminu);
- 2) metrykę urodzenia;
- 3) wykaz lektur z języka polskiego i obcego nowożytnego;
- 4) posiadane świadectwa szkolne;
- 5) dwie nienaklejone fotografie, opatrzone własnoręcznym podpisem;
- 6) dowód wpłacenia należności za egzamin;

Oplatę za egzamin w wysokości 40 złotych wpłaca się za pośrednictwem PNO. na konto Kasy Urzędu Skarbowego w Toruniu numer 202647. Na odwrocie czeku umieszcza się notatkę: „Taksa ukończenia gimnazjum ogólnokształcącego dla eksternów na rachunek funduszu specjalnego Kuratorium Okręgu Szkolnego Pomorskiego”. Taksa administracyjna.

● Referent melioracyjny przy Starostwie. Z dniem 1 kwietnia 1939 roku Urząd Wojewódzki Pomorski przekazał Starostwom Powiatowym, referatorem melioracyjnym organizowanie prac melioracyjnych, melioracji szczególnych i studniarskich, związanych z przebudową ustroju rolnego.

Prace te obejmują: wykonanie ekspertyz melioracyjnych i zdjęć, opracowanie projektów melioracyjnych, wykonanie rewizji urządzeń melioracyjnych, remontów lub nowych robót melioracyjnych, uzgadnianie projektów melioracyjnych z projektami parcelacyjnymi, tworzenie spółek wodnych i studniarskich dla konserwacji urządzeń melioracyjnych wzgl. studziń, wykonanych przez Urząd Wojewódzki na gruntach osadniczych rządzenia dróg dojazdowych do osad, przepustów wzgl. przejazdów drogowych, w końcu nadzór nad budową studziń kopanych i studziń wierconych przez przedsiębiorców.

● „ŚWIĘCONE” dla biernych dzieci miasta Wąbrzeźna. W Wielką Sobotę, dnia 8 kwietnia 1939 roku urządził Lokalny Komitet Pomocy Dzieciom i Młodzieży miasta Wąbrzeźna „ŚWIĘCONE” dla biednej dziatwy obu szkół powszechnych.

Na uroczystość przybyli ks. Grzechowski, pp.: Marchwicki, inspektor szkolny, Schwarz burmistrz, Wiśniewski, nac. Urzędu Pocztowego, Jan Nałęcz, prezes Komitetu, Czarnota-Bojarski, prezes „SOKOŁA”, Ledwochowski, red., S'gurska, skarbniczka Komitetu, H. Lisewska, sekretarka Komitetu, Drowa Piotrowska, prez. Stow. Winc. a Paulo, M. Grabowska, Sass - Karczyńska, Dąbrowska, Wasilewski, naucz., Folt, naucz. Lewandowski J. naucz., Pior naucz., Retz, sekr. Sądu, Górny, prezes Zw. Rezerwistów, Wiecki, sekr. Pow. Zw. Rezerwistów oraz przedstawiciele z sfer robotniczych.

O godzinie 14,00 otrzymały dzieci w szkołach powszechnych (żeńskie i męskiej) smaczną grochówkę. Po czym nastąpiła wspólna

fotografia. Następnie ks. Grzechowski poświęcił dar wielkanocny.

Po przemówieniu ks. Grzechowskiego do zgromadzonych dzieci, otrzymało każde dziecko pół funta kielbasy, jeden chleb i placek. Obdarowano ogółem 520 dzieci. Rozdano 260 funtów kielbasy, 520 bochenków chleba i 34 blachy placek. Ogólny koszt wynosi około 450 złotych.

Nadmienić należy, że pewien obywatel miasta Wąbrzeźna obdarzył 220 dzieci placekiem. Oby ten hojny dar znalazł wśród obywateli dalszych naśladowców.

KRATECZKI

● Amant obcych kur. Bernard Gorczyński stanął przed Sądem Grodzkim pod oskarżeniem kradzieży kur na szkodę Gorczyńskiego Franciszka, które to kury nabył od niego również oskarżony Palcowski.

Przewód sądowy udowodnił winę oskarżonym, na podstawie czego Gorczyński skazany został na 4 miesiące aresztu a Palcowski za paserstwo na 6 miesięcy więzienia z zawieszaniem kary na przeciąg 3 lat.

● Zachorowań na choroby zakaźne i inne nagminnie występujące zanotowano: Kowalewo — dur brzuszny jeden wypadek; Wąbrzeźno — dur brzuszny jeden wypadek, jaglica jeden wypadek; Cymbark — jaglica jeden wypadek; Jarantowice — błonica jeden wypadek; Nielub — gruźlica dwa wypadki; Podzamek Golubski — jaglica jeden wypadek; Golub — jaglica jeden wypadek.

RUCH TOWARZYSTW

— UWAGA REZERWIŚCI! W niedzielę, dnia 16 kwietnia 1939 roku odbędą się ćwiczenia praktyczne polowe Koła ZR. Wąbrzeźno. Zbiórka odbędzie się o godzinie 6-tej rano koło Starostwa.

Wstępne ćwiczenia oraz pogadanka odbędą się dnia 12 kwietnia 1939 roku o godzinie 19,00 w sali gimnastycznej szkoły żeńskiej. Komendant

— UWAGA Powiatowe Koło Związku Inwalidów Woj. R. P. Roczne walne zgromadzenie odbędzie się w niedzielę, dnia 23 kwietnia 1939 roku o godzinie 14,00 w lokalu kolegi Grzegorzycy przy ulicy M. J. Piłsudskiego z następującym porządkiem obrad:

- 1) Zagajenie, powitanie wladz i gości;
 - 2) Odczytanie protokołu z ostatniego zgrumadzenia;
 - 3) Wybór marszałka zebrania i powołanie przez tegoż sekr. i dwóch ławników;
 - 4) Sprawozdanie zarządu: prezesa, sekretarza, skarbnika i kom. rewizyjnej;
 - 5) Dyskusja nad sprawozdaniem;
 - 6) Uchwalenie absolutorium;
 - 7) Wybór dwóch członków zarządu (uzupełnienie) kom. rewizyjnej i sądu kol;
 - 8) Wybór delegata na Zjazd;
 - 9) Uchwalenie budżetu na rok 1939-40;
 - 10) Sprawy organizacyjne;
 - 11) Referat delegata okręgowego;
 - 12) Wolne głosy i wnioski;
 - 13) Zamknięcie.
- Skrzypczak, prez. Redlak, sekr.

Z POWIATU

WALYCZYK.

— Ukaranie za kradzież zboża. Władysław Kwiatkowski i Zygmunt Sujkowski z Walyczyka oskarżeni o kradzież 4 ctr. pszenicy na szkodę Bernarda Krysiaka z Walyczyka skazani zostali przez Sąd Grodzki w Wąbrzeźnie Kwiatkowski na 6 mies. więzienia z zawieszeniem kary na 4 lata, Sujkowski na 8 miesięcy więzienia bezwzględnie. Oskarżony w związku z tą kradzieżą o paserstwo Minurski zasądzony został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 4 lata.

NIEDŹWIEDŹ.

— Epilog niedawnej kradzieży świni. Kradzież świni na szkodę p. Anny Tokarskiej, popełniona w niezwykłych okolicznościach — jak o tym pisał nie tak dawno „Głos Pomorza”, była onegdaj przedmiotem rozprawy sądowej, w której wyniku oskarżeni o kradzież tej świni Kazimierz Wiśniewski i Teofil Kuźmiński z Wąbrzeźna — Dworzec Główny otrzymali wysokie kary.

Wiśniewski bowiem skazany został na 8 miesięcy więzienia a Kuźmiński na 9 miesięcy więzienia.

Równocześnie o paserstwo oskarżony gospodarz Vetter z Walyczyka, który nabył skradzioną świnię od złodziei za 60 złotych — skazany został na 6 miesięcy więzienia z zawieszeniem kary na 2 lata.

Na obronność Państwa

UWAGA LUTNIŚCI! Lekcje śpiewu odbywać się będą od 19 do 21 kwietnia o godzinie 20,00 w lokalu drh. NAPIERAŁY.

Z powodu zbliżającego się występu chóru na Zjeździe Śpiewaczym uczęszczanie wszystkich śpiewaków obowiązkowe.

DIRYŻENT

KINO

© Z SREBRNEGO EKRANU. W kinie „SŁOŃCE“ dziś i jutro o godzinie 20,30 wielki film miłosny pod tytułem:

„JEZEBEL“

Jest to film fascynujący o kobiecie obdarzonej fatalnym urokiem której miłość siała zgubę. Trudną rolę tytułową o którą ubiegało się szereg największych aktorek, powierzono ostatecznie znakomitej gwiazdce amerykańskiej BETTE DAVIS.

W „JEZEBEL“ obok BETTE DAVIS występują HENRY FONDA i GEORGE BRENT.

Podkreślić jeszcze wypadnie, iż „JEZEBEL“, zrealizowana milionowym nakładem kosztów, zdumiewa swym rozmachem — to film nieprzeciętny, film niezapomniany!

RADIO

CZWARTEK, dnia 13 kwietnia 1939 roku.

7,15 Audycja poranna. 7,20 Pieśni wielka nocne. 7,40 Muzyka. 8,15 Świąteczna gazeta rolnicza. 8,25 Program na jutro. 8,30 Koncert orkiestry ludowej. 9,15 Koncert salonowy. 10,05 Transmisja nabożeństwa z kościoła katedrałnego w Poznaniu. 11,57 Sygnał czasu. 12,05 Audycja południowa. 13,00 Dla każdego coś ładnego. 13,50 Wiadomości z Pomorza. 14,00 — 15,00 Przerwa. 15,00 Audycja dla dzieci. 15,30 Muzyka obiadowa. 16,00 Dziennik popołudniowy. 16,08 Wiadomości gospodarcze. 16,20 „Za chlebem“ — odczyt dla młodzieży licealnej. 16,40 Recital fortepianowy. 17,10 Z życia wielkich portów — felieton. 17,20 Koncert popularny. 18,00 Muzyka. 18,25 Wiadomości sportowe z Pomorza. 18,30 Opowieść o Moniuszce. 19,20 Dialog o miłości. 19,35 Koncert rozrywkowy. 20,35 Audycje informacyjne. 21,00 Peregrynacja dziadowska — audycja z Poznania. 21,45 Piosenki filmowe. 23,00 Zakończenie programu.

Z ostatniej chwili...

RED. MACKIEWICZ ZWOLNIONY Z BEREZY.

Redaktor naczelny „Słowa“ wileńskiego, Stanisław Mackiewicz, został w sobotę zwolniony z miejsca odosobnienia w Berezie i w niedzielę dn. 9 bm. przybył do Wilna.

PARYŻ. Ambasada niemiecka zaprzecza pogłoskom o odwołaniu z Paryża urzędników konsulatu i ambasady.

My robotnicy i małorolni gromady Mgowo zebrani w tutejszej szkole pomni wezwania Marszałka Rydza - Śmigłego ślubujemy, że na rozkaz „maszerować“ za zaszczyt dla siebie uważać będziemy stanąć w szeregach naszej ukochanej armii i bronić Ojczyzny do ostatniej kropli krwi. Dla zadokumentowania naszej czynnej ofiarności składamy z naszych groszowych zarobków i dochodów nasz wdowi grosz na FON. z przeznaczeniem na lotnictwo kwotę złotych 57,—.

ZBIÓRKA TRWA.

Zarazem wzywamy robotników rolnych i małorolnych całego Pomorza, aby idąc za naszym przykładem pokazali światu i wrogom naszym, że Niepodległość i Ofiarności Nasza kończy się na życiu ostatniego Polaka.

Niech żyje Pan Prezydent Rzeczypospolitej Polski Dr Ignacy Mościcki!!!

Niech żyje Pan Marszałek Edward Śmigły - Rydz!!

Miejscowy Komitet zbiórki na F. O. N.

(—)Wojdyła, soltys.

Subskrypcje w Wąbrzeźnie

Na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej zadeklarowali w dniu 8 bm. i Drużyna Harcerzy im. Tadeusza Kościuszki bezpośrednio w Naczelnictwie ZHP. w Warszawie zł 20,—;

Powiatowy Komitet Pożyczki Obrony Przeciwlotniczej w Wąbrzeźnie podaje do wiadomości, że wpłynęły następujące subskrypcje na Pożyczkę Obrony Przeciwlotniczej:

Towarzystwo Ogródków Działkowych Osiedli Podmiejskich 100,— zł
Dr. Jan Piotrowski — apt. 500,— zł
Zynda W. Budowniczy Miejski i na FON. 100 zł w obligacjach Pożyczki Narodowej. 20,— zł
Kalas Mikołaj 100,— zł
Czerniak St. kier. Kasy Miejsk. 200,— zł

Powiatowy Komitet F. O. N. podaje do wiadomości, że wpłynęły następujące sumy od niżej podanych ofiarodawców:

Goetz E., Wąbrzeźno 50,— zł
Koło Rez., Wąbrzeźno 64,50 zł
6-ta kl. Szk. Pow., Płużnica, 22,— zł
Kółko Rolnicze, M. Radowiska 20,— zł
Stow. Chrześc. Narod. Nacyzc. Szkół Powsz. Koło Wąbrzeźno 20,— zł
Tow. Roln. Pow., Wąbrzeźno 30,— zł
Kółko Rolnicze, Łabędź 27,— zł

Cichoń Z. księgowy KKO. miasta Wąbrzeźna 60,— zł
Wojtecki R. Wąbrzeźno 100,— zł
Biegała Stanisław, Prusy 100,— zł
Chwiecko A. adw., Wąbrzeźno 700,— zł
Pinczewski Pinkus, Wąbrzeźno 100,— zł
Sass-Karczyński P. Wąbrzeźno 190,— zł
Dębski Tomasz, Wąbrzeźno 100,— zł
Chmielewski J., Wąbrzeźno 100,— zł
Cudkiewicz Chana, Wąbrzeźno 100,— zł
Szust Zenon, notariusz, Wąbrzeźno 1.200,— zł
Dr Kawczyński A., Wąbrzeźna 500,— zł
Dembowski J., Wąbrzeźno 100,— zł
Garczyński M., Wąbrzeźno 20,— zł
Tow. Roln. Pow., Wąbrzeźno 500,— zł
W dniu 11 bm. w Kasie Miejskiej w Kowalewie: Stankiewicz Józef 300,— zł

Wolny Cech Szewski, Wąbrzeźno 100,— zł
Trębacz A., Wąbrzeźno zł 100,— nom. 3-proc. Prem. Pożyczki Inwestycyjnej, i złotych 50,— nom. 6-proc. Pożyczki Narodowej.
Sass - Karczyński Paweł, Wąbrzeźno 10,— marek niem. w zlocie.
Płocieniak Konrada, Owieczkowo, 15 dolarów w zlocie, Płocieniak Romualda, Owieczkowo 15 dolarów w zlocie.

Wąbrzeźno, dnia 12 kwietnia 1939 roku.

Ofiarności wsi polskiej

—Piękny przykład Na ostatnio odbyłym zebraniu miesięcznym Koła Związku Rezerwistów — PRZYDWORZ zadeklarowano na F. O. N. kwotę złotych 55,—. Czyn ten tym bardziej zasługuje na pochwałę, że powstał z inicjatywy samych członków Koła wśród których dużo jest niezamożnych osadników, co dowodzi, o ich głębokim patriotyzmie, przywiązaniu dla Wodza i Armii oraz wyrobieniu obywatelskim.

Na zebraniu tym obecni byli prezes po-

wiatowy p. E. Zieliński i wiceprezes p. Grabowski, którzy wygłosili aktualne referaty.

Zadeklarowaną przez członków Koła kwotę na F. O. N. wręczyła w dniu 6 kwietnia br. delegacja z prezesem (Kola na czele, p. Starości Kalksteinowi.

Niewątpliwie, za godnym naśladowania przykładem pójdą i inne placówki, jak np. Koło ZR. — RYNSK, gdzie jak nam doniesiono, przygotowania do zadeklarowania poważnej kwoty na dobrojenie armii są w ostatnim stadium.

ZARZĄD GMINNY W KSIĄŻKACH POWIATU WĄBRZESKIEGO ogłasza

KONKURS

na stanowisko pomocnika biurowego z uposażeniem 90,— zł miesięcznie i mieszkanie.

Wymagane warunki:
Obywatelstwo polskie,
dłuższa praktyka samorządowa, a zwłaszcza w gminach zbiorowych,
znajomość w działach administracji samorządowej — gminnej jak i w rachunkowości.
Podania wraz z własnoręcznie napisanym życiorysem i odpisami świadectw i dokumentów należy wnieść do Zarządu Gminnego w Książkach do dnia 30 kwietnia br.
Posada do objęcia zaraz.
Podania nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi.

Wójt Gminy (—) Fr. Rząsa

Kat. Stow. Mł. Męskiej oddział w Wąbrzeźnie — składa specjalne

podziękowanie

P. T. firmie Telefunken za szybkie, solidne i tanie naprawienie radiodbiornika T 4, który został skradziony i niemal zupełnie zniszczony.

Ks. T. Grzechowski asystent K. S. M. St. Arendarski, prezes Fr. Wesółowski, skarbnik

Do nabycia w firmie:

G. CICHOCKI w Wąbrzeźnie



Kino dźwiękowe „Słońce“



Posadę

różnego zawodu łatwo znajdziesz dając drobne ogłoszenie w największym organie ogłoszeniowym

GŁOSIE POMORZA

Sprzedam gospodarstwo podmiejskie 37 mórg żywy i martwy inwentarz zabudowania nowe. Ewentualnie odsprzedam dom z 1 1/4 morgowym ogrodem owocowym przy tym 6 mórg roli pod ogrodnictwo. Wiadomości w redakcji

Ziemiaki do sadzenia „Apolia Modrowa i „Różowe“ rakoodporne — i kwalifikowane, i czemieli i wykę ma na sprzedaż. Probostwo Wielkie Radowiska

Poszukuję furmanów do wózki drzewa. Obst



Dziś i jutro o godz. 8.30 - Film o kobiecie, obdarzonej fatalnym urokiem — której czar i uroda gubiły mężczyzn!

Dzieje Diablicy

W rolach głów. Bette Davis — Henry Fonda i Brent
W piątek na życzenie całego miasta CYGANKA

Dziś na małej salce KONCERT — DANCING

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOŚI:

W ekspedycji lub agenturach miesięcznie 80 groszy z odnośnikiem przez pocztę lub posłańca 95 groszy „Głos Pomorza“ wychodzi w poniedziałek, środa i piątek. W wypadkach nieprzewidywanych, przy wstrzymaniu przedsiębiorstwa, złożeniu pracy, przerwaniu komunikacji, abonent nie ma prawa żądać pozaterminowych dostarczeń gazety lub zwrotu ceny abonamentu.

Wydawca B. Szczyka — Zakłady Graficzne Wąbrzeźno
Redaktor odpowiedzialny: Aleksander Ledwochowski, Wąbrzeźno — ul. Br. Pierackiego 11a.
Redakcja i administracja: Wąbrzeźno, Mickiewicza 1.
Redaktor przyjmuje od 10—12. — Nie zamówionych rękopisów redakcja nie honoruje i nie zwraca.
Tel. 80. ● PKO. Nr 04.252. ● Przekaz rozrachunk. 1.

CENY OGŁOSZEŃ:

Wiersz milimetrowy (na stronie 7-lamowej) . . . 10 gr
na stronie 4-lamowej (w tekście) 30 gr
na stronie pierwszej 50 gr
Przy powtarzaniu ogłoszeń — odpowiedni rabat.
Dla spraw spornych jest właściwy sąd w Wąbrzeźnie.
Za terminowy druk administracja nie odpowiada.
Za zastrzeżenie miejsca pobiera się 20 proc. nadwyżki.